Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 23 LIPCA. № 59 ROK 1851.

URZĄDZENIE ZAPROWADZAJĄCE W KRÓLESTWIE POLSKIÉM GILDYE KUPIECKIE.

(Ciąg dalszy).

ODDZIAŁ 3-ci.

O prawach kupców zagranicznych.

I. Przepisy ogólne.

Art. 27. Prawo handlu w Królestwie służy cudzoziemcom albo:
1. w charakterze kupców podróżnych, albo
2. w charakterze kupców zamieszkałych.

Art. 28. Za kupca podróżnego uważa się każdy cudzoziemiec przybywający za hurtowym handlem do Królestwa, bez zapisania się do kupiectwa gildyjnego.

Art. 29. Za kupca zamieszkałego, uważa się taki cudzoziemiec, który dla prowadzenia handlu hurtowego w Królestwie, zapisuje się na czas pewny do kupiectwa Gildyi 1-éj, w miejscu gdzie się znajduje pograniczna Komora Celna.

Art. 30. Prawo handlu dla cudzoziemców obudwóch wymienionych art. 27 kategorij, ogranicza się w tym sposobie:

1. Że mogą kupcom 1 éj i 2 éj Gildyi, sprzedawać lub wymieniać swoje towary z zagranicy sprowadzone, lecz tylko w obrębie zabudowań Komory, szczegółowego zaś handlu towarami zagranicznemi, ani w sklepach, ani w mieszkaniach, ani przez roznoszenie, prowadzić nie mogą.

2. Że mogą swobodnie nabywać płody krajowe i rossyjskie, dla wyprawienia ich za granicę, lecz nie mogą ich w kraju odprzedawać.

3. Że zapisane z zagranicy przedmioty na własny użytek, lub ze zlecenia osób nie handlujących, na domową tychże osób potrzebę, mogą expedjować na Komorze Celnéj bez pośrednictwa kupców krajowych.

4. Że mogą prowadzić towary tranzytowe przez Królestwo i Cesarstwo do Odessy i odwrotnie, tudzież przez Królestwo [do Prus lub Austrji, na swe własne imię i bez obcego pośrednictwa; deklarować takowe na Komorach przy wchodzie do Cesarstwa i Królestwa, wysyłać je albo udawać się z niemi osobiście do miejsca przeznaczenia.

Art. 31. Cudzoziemcy, przebywający w Królestwie, nie w charakterze kupców podróżnych ani w charakterze kupców zamieszkałych, mają wzbroniony wszelki hurtowy lub częściowy handel, tudzież wszelki udział w interesach giełdowych.

II. O kupcach podróżnych w szczególności.

Art. 32. Kupiec podróżny może prowadzić handel sobie dozwolony w obrębie Komory, tylko przez ciąg 6-cio miesięczny, licząc od dnia swego przybycia, bez żadnéj na rzecz miasta opłaty i bez wykupienia patentu. W tym celu po przybyciu takiego kupca na granicę, władza miejscowa powinna zaznaczyć na złożonym przezeń paszporcie, czas i miejsce jego przybycia.

Kupiec podróżny raz tylko towar z zagranicy sprowadzić może.

Art. 33. Kupiec podróżny jeżeli zostaje na Komorze granicznéj dłużéj jak 6 miesięcy, ma obowiązek wykupić patent na kupca Gildy 2-éj i opłacić podatki miejskie, a za takim patentem ma prawo trudnić się dalszym handlem, kupcom podróżnym właściwym aż do upływu roku, rachując od dnia przybycia.

Art. 34. Jeżeli kupiec podróżny dłużéj nad rok przy Komorze granicznéj pozostaje, winien wejść w prawa i obowiązki zagranicznego kupca zamieszkałego, stosownie do przepisów niżéj określonych, inaczéj winien albo z kraju wyjechać, albo pozostać w charakterze niehandlującego.

Art. 35. Żydzi przybywający do Królestwa za handlem, mogą tylko zostawać w kraju przez ciąg roku jednego i tylko z prawami kupców podróżnych. Obowiązani zaś są ponieść w drugiém półroczu opłatę dla Gildyi 2éj oznaczoną, tudzież podatek miejski.

III. O zagranicznych kupcach zamieszkałych.

Art. 36. Zagraniczny kupiec zamieszkały, może zostawać i prowadzić handel hurtowy towarami zagranicznemi, podług przepisów art. 30, tylko w pogranicznéme mieście, gdzie jest komora i gdzie do kupiectwa jest zapisany, może zapisywać towary z zagranicy. Nie wolno mu zaś, ani wysełać takowych towarów do innych miast lub wsi dla przedaży na własny rachunek, wyjąwszy trzy główne jarmarki: Korennoj, Niżegorodzki i Irbitski w Cesarstwie; ani też wykonywać żadnego handlu szczegółowego, tak w sklepach i magazynach, jako-też w zamieszkaniu i przez roznoszenie.

Art. 37. Zagraniczny kupiec zamieszkały, w celu nabycia prawa do handlu hurtowego w poprzednim artykule objaśnionego, winien wykupić patent na kupca Gildyi 1-éj i ponosić wszystkie ciężary miejskie kupcom właściwe.

Art. 38. Zagraniczny kupiec zamieszkały, może prowadzić interesa wexlowe tylko z kupcami 1-éj i 2-éj Gildyi.

Rozdział IV.

O kwalifikacji wymaganéj do uzyskania praw kupców Gildyjnych w Królestwie.

Art. 39. Pragnący uzyskać prawa kupcom Gildyjnym służące, mieszkaniec Cesarstwa winien:

1) Zapisywać się zgromadzenia kupieckiego w miejscu zamieszkania swego, stosownie do § 49, 50, 51 i 53, postanowienia Namiestnika Królewskiego z dnia 11 stycznia 1817 r., jeżeli dotychczas nie był do niego zapisanym.

2) Wykazać przed zgromadzeniem kupieckiém właściwego miejsca, posiadanie kapitału: do kupiectwa Gildyi 1-éj rs. 15,000; do kupiectwa Gildyi 2-éj, rs. 6,000.

Art. 40. Kupcy do 1-éj i 2-éj Gildyi w Cesarstwie zapisani, o ile nie założą stałego handlu, używać mogą praw kupiectwa Gildyjnego, za patentami w Cesarstwie wykupionemi, bez zapisywania się do zgromadzeń kupców w Królestwie i bez wykazywania przepisanego wyżéj kapitału.

Art. 41. Dla pozyskania prawa do handlu, jakie kupcom zagranicznym jest dozwolone, żadna kwalifikacja nie będzie wymaganą oprócz legitymacji paszportowéj, że osoba interessach handlowych do

Królestwa przybyła; tudzież jeżeli pragnie być kupcem zamieszkałym, świadectwa władzy właściwéj zagranicznéj, że kupiec zagraniczny nie jest wyznania starozakonnego.

Rozdział V.

O opłacie za prawo kupiectwa Gildyjnego.

Art. 42. Za prawo prowadzenia kupiectwa Gildyjnego, pobierane będą corocznie następujące opłaty na rzecz Skarbu: od kupców Gildyi 1éj rs. 330, od kupców Gildyi 2éj po rs. 132.

Uwaga. Opłata w tym artykule ustanowiona, zastępuje już opłatę konsensową z Ustawy stemplowéj wynikającą.

Art. 43. W spółce handlowéj każdy wspólnik solidarnie odpowiedzialny, powinien oddzielną wnieść za siebie opłatę gildyjną i pozyskać patent jednéj i téj saméj Gildyi co i inni spólnicy. Spólnicy solidarnie nieodpowiedzialni, od tego obowiązku są wolni.

Art. 44. Członkowie rodziny kupieckiéj, mający udział w niepodzielonym familijnym kapitale, użytkować mogą z prawa handlu, bez wnoszenia oddzielnéj za każdego członka opłaty gildyjnéj, i obowiązek ten pozostaje tylko przy naczelniku domu.

Rozdział VI.

O sposobie wydawania patentów na kupców Gildyjnych.

Art. 45. Osoby chcące zapisać się do kupiectwa Gildyjnego, winny zanosić o to podania: w Warszawie do Magistratu miasta; w guberniach do właściwego Rządu Gubernialnego.

Art. 46. Osoba pierwszy raz do kupiectwa gildyjnego zapisująca się, do podania winna załączyć:

Świadectwo starszych zgromadzenia kupieckiego, że jest do zgromadzenia kupieckiego zapisaną, i że wykazała przed témże zgromadzeniem wymagany w art. 39 kapitał.

Art. 47. Osoba do kupiectwa gildyjnego już zapisana, do podania o którém w art. 45 jest mowa, dołączyć ma, przy odnawianiu patentu, jedynie patent z roku ostatniego, tudzież świadectwo starszych zgromadzenia kupieckiego, że nie utraciła prawa do kupiectwa gildyjnego.

Art. 48 Kupcy zagraniczni zamieszkali i kupcy podróżni, obowiązani są do podania na pierwszy raz załączyć paszport i świadectwo o którém w art. 41 była mowa, a na dalsze lata patent z roku poprzedniego.

Art. 49. Rząd Gubernjalny lub Magistrat miasta Warszawy, po przekonaniu się o legalności dowodów, wyda upoważnienie do Kassy Skarbowéj, aby przyjęła od podającego opłatę Skarbową w art. 42 oznaczoną i wydała patent według przepisanego wzoru.

Art. 50. Druki na patenta, Kom. Rz. Prz. i Skarbu będzie rozsyłać przez pośrednictwo Magistratu m. Warszawy, Kassie Skarbowéj przy tymże Magistracie będącéj.

Art. 51. Kassa Skarbowa, odebrawszy upoważnienie do przyjęcia opłaty i wydania patentu na przyjętą opłatę, wydaje kwit kassowy płacącemu, a jednocześnie wypisuje patent na druku i doręcza go właścicielowi.

Art. 52. Termin normalny do wykupienia patentów na kupców gildyjnych przeznacza się od dnia $^{3}/_{15}$ listopada do dnia $^{19}/_{31}$ grudnia na każdy rok następny kalendarzowy.

Art. 53. W każdym jednak czasie, w ciągu roku mogą wykupić patenta na kupców gildyjnych, za złożeniem przecież całorocznéj opłaty:

a) Kupcy przechodzący w ciągu roku z niższéj do wyższéj Gildyi.

b) Rozpoczynający po raz pierwszy handel kupcom gildyjnym właściwy.

c) Kupcy zagraniczni, dłużéj nad sześć miesięcy w Królestwie w interessach handlowych przebywający.

Art. 54. Zmiana patentu z wyższéj do niższéj Gildyi, może nastąpić tylko w normalnym terminie, oznaczonym do odnawiania patentów w art 52.

Jednakowoż członkowie rodziny kupieckiéj, mający udział w niepodzielonym kapitale familijnym, mogą w każdym czasie objawić oddzielny kapitał, chociażby i do niższéj Gildyi, jak był objawiony przez naczelnika ich familji.

(Dok. nastąpi).

O BALONACH.

Siewernaja Pczeła z dnia 28 czerwca (10 lipca) podaje w fejletonie następny list z Paryża do przyjaciela w Rossji:

»Nie ma miesiąca jakiém się rozstał z tobą i opuścił brzegi Ugry, żeby pobłądzić po świecie i popatrzyć na wszelkie cuda o których tyle mówią. Bystro przelatujesz z miejsca na miejsce kolejami żelaznemi, tak że w trzydzieści dni więcéj przebiegłem przestrzeni, niżeliśmy w lat dziesięć przejechali na poczciwych długich tarantasach naszych; dużo widziałem, podziwiałem mało. Kto mieszkał w Moskwie i w Petersburgu, temu nie osobliwością europejskie miasta; kto był na Kaukazie i na południowych brzegach Krymu, temu szwajcarskie góry, lazurowe wody i drzewa cytrynowe nie nowiną. Dostałem się nareszcie i do Paryża. Zajmują się tu teraz wielce napowietrzną żeglugą, a że to właśnie główny przedmiot mojego listu do ciebie, o nim przeto wyłącznie pisać będę. Jedném z najważniejszych usiłowań XIX wieku jest kierowanie lotem po powietrzu, gdyż niezliczone są korzyści, z tego sposobu lokomocji wynikające.

W tych dniach odbywało się w Paryżu bardzo ciekawe doświadczenie w dziedzinie żeglugi napowietrznéj. Bracia Godard trzy razy wznosili się i spuszczali jednym i tym samym balonem, bez odnawiania w nim gazu, i w tych, że tak rzekę, trzech przelotach, z Paryża do Spa, w Belgji, na pruskiéj granicy, ulecieli więcéj niż pięćset wiorst, z szybkością ośmiudziesięciu wiorst na godzinę.

Z przyjemnością donoszę ci, że uczestnikiem téj podróży braci Godard był nasz ziomek Macnew; a nawet on głównie wywołał to przedsięwzięcie, jak się przekonasz z dołączonego tu listu Godarda do pana Macnewa:

»Kochany Panie i śmiały towarzyszu! Jeszcześ pan nie powrócił do Paryża, a ja znowu wybieram się lecieć tym samym balonem, którym, dzięki pańskiéj wytrwałości i nieustraszoności, mogę się tém pochlubić, odbyłem podróż jakiéj żaden z moich współbraci nie próbował; robiłeś Pan ciągle obserwacje w czasie trzech naszych przelotów, któreśmy kolejno przedsiębrali, bez odnawiania gazu; ogłosiwszy te postrzeżenia, wielce się Pan przyczynisz do postępu téj części fizyki, a tém samém zobowiążesz mnie i brata mojego, byśmy najpierwsi dowiedli możności długiego latania po powietrzu, z małemi przestankami, bez odnawiania gazu; przedsiębiorczość pańska poda brata i moje imie do wiadomości publicznéj. *Godard.*«

Macnew podaje szczegółowy opis swojéj podróży i postrzeżeń, dokonanych przy pomocy różnych narzędzi fizycznych, w które się przezornie zaopatrzył, nie spodziewając się wielkiego z nich pożytku, bo niedowierzał sobie i zimnéj krwi swojéj, jako pierwszy raz wznoszący się pod obłoki. Rossyjska dziarskość wzięła górę nad niespodzianemi wrażeniami, i w wysokości sześciu wiorst nad ziemią, kiedy obaj Godardowie omdleli, on spokojnie robił spostrzeżenia, których uporządkowaniem i rozbiorem zajmują się obecnie członkowie Akademji, Arago i Babinet. Przy ostatniém spuszczaniu balonu, podróżni bliskiemi byli zguby, i ocalili się tylko, spuszczając się po powrozach łódki; postradali zaś narzędzia, kotwicę i wszystkie inne rzeczy.—Paryż 25 czerwca 1850 r.« *A. K.*

Journal des Débats, z 2 lipca podaje list członka Paryzkiéj Akademji Nauk, p. Babinet, do p. Macnewa. W tym uczony francuzki objawia, iż z obserwacyj udzielonych mu przez p. Macnew, porównanych z postrzeżeniami Paryskiego Obserwatorium, wynika że aeronauci w pierwszéj podróży, odbytéj 5 czerwca, o godz. 6 minut 42 po południu, wzbili się do wysokości 1820 metrów, (około 2 wiorst), w drugiéj podróży, 6 czerwca, o godzinie 5éj minut 37 z rana, do wysokości 3,760 metrów (około 4 wiorst); a w trzeciéj 6 czerwca, o godzinie 9 minut 50 z rana, do wysokości 5,310 metrów (więcéj niż 6 wiorst). W końcu, p. Babinet uprasza p. Macnewa, ażeby ogłosił swoje spostrzeżenia choćby się one przeciwiły przyjętym zasadom; okoliczności podróży w mowie będącéj są zupełnie nowe, gdyż jeszcze ani raz aeronauta nie wzbijał się jednym balonem kilkakrotnie, bez odmiany w nim gazu.

CUKROWNICTWO BURAKOWE.

(Dokończenie).

Chłodnice.

Od stopnia wychłodzenia syropów, zależy odciekanie lepsze lub gorsze melasu, albowiem najlepsze cukry, a źle wychłodzone, za gorąco nalane w formy, lub za zimno, mogą być popsute. Tak, gorąco nalane w formy przez raptowne odchłodnięcie, drobny dają kryształ, gęsto osiadły jeden około drugiego, a osobliwie, w końcu formy i na wierzchu, gdzie najprędzéj cukier chłodnie; to też w końcu będzie cukier zbity i twardy jak kamień, przez który melasa odcieknąć nie będzie mogła, zaś u góry utworzy się twarda skorupa, która przełamana lub osiadła, pokazuje w środku formy nieskrystalizowany płynny cukier. Takie formy dają 65—75 procentu melasy.

Za zimno nalane syropy dają cukier miękki, kaszowaty, melasa zastygła nieodpływa, niema innego sposobu jak roztopić całą tę massę w wodzie, filtrować i gotować jeszcze raz do krystalizacji.

Syropy więc wychłodzone do 75, 72° C. są najstosowniejsze do rozlewania w formy, tak zwane batardy.

Bielenie cukru.

Bielenie cukru uskutecznia się klersą. Oparte ono jest na zasadzie téj, że ważkość gatunkowa syropu, nalanego na formę, i ciśnionego powietrzem, jest w stanie wycisnąć przed sobą melasę z wszystkich porów, znajdujących się między kryształami, a zajmując jéj miejsce, nie tylko obmyć kryształy z pozostałych jeszcze cząstek melasu, ale nadto, wysadzić na miejscu wypchniętéj melasy kryształy cukru własnego.

Robienie klersy odbywa się w następujący sposób: Cukier biały rozpuszcza się w wodzie gorącéj do 37° B. ochładza i wtenczas powinien pokazywać 34—35 B.

Jeżeli zamiast białego cukru, bierze się cukier nie bielony, a więc nieczysty, roztwarza się do 37° B., klaruje krwią i pyłem a nakoniec przepuszcza się przez filtr.

Skoro klers jest przygotowany, wtedy robotnik nożem zdziera wierzchnią warstwę cukru na cal, rozbija dobrze grudki i skorupę,— i nalewa się, w 12 godzin po nalaniu w formy, jedną kwartę zimnéj 35 B. mającéj klersy. Dnia następnego powtarza się ta sama operacja i dnia trzeciego.

Dwa lata temu dopiero jak cukier w Cukrowarni Kłemboniecкiéj bielą klersą; dawniéj używano wódki, i teraz w niektórych fabrykach na Ukrainie jeszcze ten środek praktykuje się. Postępowanie to, o ile jest szkodliwe, ile przez to traci się krystalicznego cukru, każdy na pierwszy rzut oka spostrzeże, albowiem słaba wódka, zawierająca wiele wody w sobie, nietylko wymywa melasę, ale rozpuszcza cukier, uprowadza go z sobą i daje przyczynę, roztwarzając melasę, fermentacji. Dodajmy niebezpieczeństwo pożaru wybuchnąć mogącego, przez zapalenie ulatniającego się wyskoku, którym atmosfera odciekalni zwykle tak jest przepełnioną, że wstrzymuje oddech; policzmy wartość wódki, użytéj czasem do otrzymania 30 lub 35 funtów cukru białego, w ilości 4 lub 5 kwart, policzmy pracę kilkunastu robotników, przygotowujących bielenie każdéj formy 3—5 razy, a powiemy słusznie, że tylko w fabrykach nieopartych ściśle na rachunku, utrzymać to się może.— Na Ukrainie, gdzie pańszczyzna bez rachunku jest na zawołanie właścicieli fabryk cukru, gdzie zboże użyte z melasami do robienia wódki, bardzo małą ma wartość, tam mógł się dotąd ten środek bielenia cukru utrzymać.—Jednak i tam już w niektórych fabrykach, nowo założonych, pracujących siłą pary, porzucono ten szkodliwy i kosztowny sposób.—Zaczynają i tam bielić cukier klersą.

Bielenie główi suszenie.

Skoro cukier nieco zastygł w formach, robotnicy z krótkiemi łopatkami w kształcie noży, rozbijają wierzchnią warstwę na 2 lub 3 cale głęboko, a po zastygnięciu, powtarzają te robotę jeszcze dwa razy; poczém wynoszą się formy jeszcze ciepłe do odciekalni, ogrzanéj do 30° C. odtykają się i zostawiają do dnia następnego. Nazajutrz nożami zdziera się wierzchnia warstwa na 1½ cala i nalewa po jednéj kwarcie białéj klersy. Drugiego dnia robi się z białego cukru, zmięszanego z wodą zimną ciasto na 40 B. i nalewa się po kwarcie na każdą formę. Trzeciego dnia daje się znowu kwarta klersy białéj i zrewidowawszy głowy jak odciekły, posortowawszy je, daje się tym, które nie zupełnie przebielone jeszcze raz, ciasto z białego cukru. Po 8 dniach wyjmują się głowy z form, odtaczają końce, które zwykle są trochę żółtawe i wystawiają do suszarni dla wyschnięcia.

Van Goethem w Lembecq pod Brukselą, zastosował machinę o sile odśrodkowéj do bielenia głów rafinierskich i w 15 minutach 50 głów zupełnie wybielonych klersą otrzymuje. Cukier nalany w głowy za 12 godzin zupełnie biały wystawia się do suszarni.

Coudrois zbudował aparat do bielenia głów powietrzem ściśnioném. W formy szczelnie zamknięte, w których cukier się znajduje, za pomocą krana wpuszcza się ściśnione powietrze, które wypycha melassę. Po téj operacji, taż sama pompa natłacza parę wody w cukier, aby go wybielić, a na ostatek przepędza gorące powietrze. Wychodzi tedy za pomocą tego aparatu w godzinę głowa cukru z formy, odcieknięta, wybielona i wysuszona.

Klarowanie.

Klarowanie kładę na samym końcu fabrykacji, że ta czynność po ukończeniu dopiero kampanii ma zastosowanie. Używają do tego celu białka z jaj, mleka lub krwi; krew najtańszą jest, a więc powszechnie używa się. Krew powinna być świeża: używając ją do klarowania, dodaje się do niéj część pyłu z kości, po dodaniu, podgrzewa się powoli do zawrzenia. Klarowanie dobrze udaje się, jeżeli na wyrzuconym kożuchu w samym środku kotła powstaje koło z pękniętych szumowin.

Dobrze sklarowany sok powinien być jasny, płynny a niegęsty.

W końcu muszę wspomnieć o płacy pp. Fabrykantów.

Dyrektor zarządzający fabryką Kłembowiecką i dwoma innemi pobiera rocznie dziesięć tysięcy rs. Fabrykanci w cukrowarniach po tysiąc pięćset rs. Pomocnicy po czterysta rs.

Korzystanie z odpadków cukrowni.

Celem gospodarza jest zapewnienie najwyższych możliwych korzyści; dla czegóżby i z odpadków cukrowarni nie miał ich ciągnąć? chociaż zdają się mieć małą wartość, jednak nie są one stracone dla gospodarstwa, a nawet w wielu zdarzeniach z korzyścią użyć się dadzą.

Melas. Użycie melasu jest rozliczne, i tak: służy za karm dla inwentarzy; nietylko uważać go można jako paszę posiłkową, lecz w latach nieprzyjaznych zastępuje ona w wielu miejscach owies. Znam takie gospodarstwa, gdzie podobne zastosowanie było w praktyce, w ten sposób, że zamiast trzech garncy owsa, używano trzy kwarty melasu, którą to ilość rozpuszczano w wodzie i skrapiano sieczkę a poreja ta wystarczała do wyżywienia jednego konia. W tym roku, zapewne i w majątku Zasławskim trzeba będzie uciec się do tego środka, gdyż chybienie oziminy i jarzyny dotkliwie czuć się daje.

Zarówno korzystnie dawać można melas owcom, a nawet maciorom po wykoceniu się; przytém karm ta zbawiennie wpływa na tworzenie się mleka.

Nietylko melas za surogat owsa służyć może, ale nadto, zastępuje korzystnie jęczmień przy robocie piwa, i żyto przy robocie wódki.

W niektórych miejscach robią piwo z melasu, w ten sposób, że 3 garnce melasu, 10 funtów cukru, dodając do tego słodu 3 korce, służy do otrzymania 13 beczek piwa, smaku przyjemnego i rumianego koloru.

Robienie zaś wódki z melasu w tym majątku praktykuje się i to z doświadczenia mego opiszę.

Na zacier używa się melasu pudów 170, a drożdżanki żytniéj pudów 30. Wody do zacieru bierze się 12—15 kwart na pud, i probuje się cukromierzem, aby ciecz okazywała stopni 12. Zagrzewa się płyn w kadzi zaciernéj do 75° R. następnie wypuszcza się na kilsztok i chłodzi od 18 20° R. późniéj spuszcza się do kadzi fermentacyjnéj i drożdżanka zadaje się w ilości wyżéj wskazanéj. Fermentacja trwa dni 4; oznaki jéj towarzyszą takie same, jak w robocie wódki z żyta; 5go zaś dnia, płyn zadaje się na kocioł, tam gotowawszy się godzinę, przechodzi do alembika, a następnie do węża przez trubnik. Tym sposo-

bem otrzymuje się wódki 10 kwart z puda. Posiada ona smak i zapach nieprzyjemny, jednak w braku innéj włościanie tutejsi chętnie ją piją. Z tego się pokazuje, że melas może korzystnie zastąpić żyto w celu wyrabiania wódki, w latach nieurodzaju;—i to jeszcze na uwagę zasługuje, że w tym razie, znaczna ilość żyta pozostanie na konsumcję.

Wytłoczyny burakowe. Podług obrachowań gospodarskich, wytłoczyny z korca buraków odpowiadają 22,9 funtom siana. Bydło rogate chciwie się niemi żywi; dojność zaś krów znacznie się powiększa, jak miałem sposobność sam się o tém przekonać.

W tym roku, część tych przeznaczono na konsumcję dla inwentarzy, część zaś sprzedano do klucza Białogrudckiego.

Obrzynki buraczane daleko lepszą jeszcze dają paszę aniżeli wytłoczyny.

Kość palona, użyta za nawóz, korzystnie wpływa na podwyższenie żyzności roli, i wydawanie płodów, o czém miałem sposobność wspomnieć w inném sprawozdaniu.

Odpadki z cukrowarni, oprócz że służyć mogą za pokarm i paszę dla inwentarza, że mogą zastąpić wyżéj pomienione płody w przerabianiu na piwo i wódkę, stanowią nadto wyborny środek użyzniania roli—I tak np., nawóz fabryczny, powstały z kotła przejaśniającego i z oskrobin burakowych, mieszcząc w sobie oprócz wapna i części roślinnych, sole fosforyczne, jest jednym z najskuteczniejszych nawozów. W cukrowarniach Belgji i Francji bywa drogo płacony i pocztą na odległe miejsca sprowadzany.

J. *Kruszyński,* b. Ucz. In. Gosp. Wiej. i Leś. w Marymoncie.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 18 lipca. Czas chłodny i niestała pogoda w Anglji, wstrzymały upadek targów zbożowych a lubo podniesienia cen w Londynie notować nie możemy, stan handlu wszakże niewątpliwie jest przyjemniejszy i z dążnością ku poprawie. Gdyby obecnie panujące w Anglji wiatry i deszcze dłużéj potrwały, w pełnym kwiecie stojąca pszenica bardzo mogłaby ucierpieć, a samo już opóźnienie zbiorów angielskich i francuskich w tym roku zasługuje na uwagę.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	s. ln.	i rzep.
z kraju	2234	56	—	6216	—	—	525	—	—	—
z zagran.	21868	7294	—	59596	—	—	200	—	2714	--

Mąki z kraju cent. 12,787, z zagranicy 18,409

Na targach prowincjonalnych angielskich i szkockich wyraźnie okazywało się więcéj ożywienia. Niektóre 1 sz. na kwarterze więcéj przyniosły, a małe zniżenie na jednym tylko targu miało miejsce.

We Francji ceny utrzymują się stosunkowo wyżéj od angielskich.—Wiadomości o stanie zboża stojącego na polach są sprzeczne. Że zbiór będzie spóźniony i mniéj od zeszłorocznego obfity, na to wszystkie prywatne i publiczne doniesienia się zgadzają.

W Holandji targi były nieco obumarłe, ale w Hamburgu czas dżdżysty i zimny, znaczny obrot interesów tudzież poprawę cen wywołał.

Ze wszystkich stron objawiają się skargi, na powolne rozwijanie się kartofli, i okazujące się już ślady choroby.

Gdańska Gielda w ostatnim tygodniu była bez życia i ruchu. Spekulanci nie chcieli wchodzić w tranzakcje, oczekując pewniejszych wiadomości z Anglji, kommisanci zaś nie spieszyli się ze sprzedażą licząc na możebne polepszenie. Cało tygodniowy obrot ograniczył się, do 352 ł. pszenicy z wody, 40 ł. ze spichrza, 5 ł. żyta, 20 ł. grochu

Celne i drogie gatunki pszenicy były zaniedbane, średnie tylko i pośledniejsze powoli z rąk do rąk przechodziły. Żyto, groch, jęczmień nie zwracało uwagi. Rzepak dość łatwy znajdował odbyt.

Za łaszt pszenicy płacono.

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.	
	127 — 130	385 —400	29 9 do 30	3
	130 — 132	400 —430	30 3 — 32	10
ze spich.	126 — 130	375 —395	28 29 — 29	22
Zyto	— — 123	— —240	— — — 18	1
Groch	—	— —265	— — — 19	29
Rzepak	— — —	— —440	— — — 32	2

W ciągu tygodnia przeszło pod Toruniem na 9 berlinkach pszenicy ł. 277. Drzewa w 82 tratwach 18,830 belek okrągłych, 740 belek dębowych, 24 kop pipówki, 377 sążni opałowego drzewa.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 3 cali 6.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 199$^3/_4$, do 200. Warszawa 8 dni 95$^1/_2$ do 96 Hamburg 44$^7/_8$. Amsterdam 101$^1/_2$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 22 lipca 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	80—	94	50—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	95 —	40—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142	50—	141	90—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	33—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—		—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	25—
Petersburg ditto.	1 M.	—		99 —	50—
Paryż 300 franków	2 M.	76 —	20—	75	90
Wiedeń 150 złr.	2 M.	83 —	70—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—		—
2. MONETY.					—
Imperjały		—	—	5	16$^1/_2$
Holender. dukaty nowe		—	—	3	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		85 —	75$^1/_2$	85	25$^1/_2$
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		15	12$^1/_2$	15 —	20—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	80—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		19 —	—	18	60—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		3	75	3	45—

Wartość kuponu kop. 5

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 10 (22) lipca 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.